

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

z dodatkami »GOŚĆ NIEDZIELNY« i »SPO-DARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje w artalnicy w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z olnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Czterech Koronatów.
Jutro: Teodora M.
Pojutrze: Jędrzeja z A.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	7 13	zach.	4 14.
Jutro „	7 15	„	4 13.
Pojutrze „	7 17	„	4 11.

Zróbcie miejsce Niemcom.

Niemczenie ludu odbywa się jak wiadomo, w różnoraki sposób: niemczą nauczyciele, niemczą urzędnicy, landraci, amtowni, żandarmi; niemczą niestety także duchowni, wyżsi i niżsi. Dość, że w życiu świeckim i kościelnym, publicznym i prywatnym, wszędzie spotykamy się z urzędową lub nieurzędową germanizacją ludu. Lud broni się po części wszelkimi siłami przeciw niemczeniu, przeciw gwałtowi, jaki ma być zadany jego mowie ojczystej i narodowości. Atoli po wielkiej też części — nie można tej smutnej prawdy zataić — ulega lud naciskowi kultury obcej i ustępuje germanizatorom, sam nawet gromadnie zbiera się tam, gdzie właściwie jest tylko miejsce dla Niemców.

Najlepiej i najrozumniej jest nie ciskać się tam, gdzie nas nie proszą, albo jeżeli nas proszą w ojczystym języku, jak to się często zdarza, za pomocą odezwo-plakatów itp., a potem przemawiają do nas po niemiecku, to wszyscy Polacy powinni sobie powiedzieć: Zróbcmy miejsce Niemcom, bo to nie dla nas zebranie, tylko dla Niemców! Powinni więc bez hałasu, spokojnie i z ucziwem zachowaniem się opuścić salę. Wówczas przekonaliby się germanizatorzy, co oni znaczą bez ludu polskiego.

Zróbcie miejsce Niemcom! O tej zasadzie nie trzeba zapominać tam, gdzie niepotrzebnie bywają zaprowadzane kazania niemieckie. Wiemy, jak w trudnym położeniu znajdują się księża. Nie każdy ksiądz, który zaprowadza kazania niemieckie, jest germanizatorem; przeciwnie, nie jeden wbrew własnej woli ulega naciskowi tak zwanych »urzędowych katolików« (amtskatolików), którzy to pod płaszczykiem kościelnym chcą uprawiać i zaszczycać w lud polski kulturę obcą. Chcąc im ksiądz mówić: Dla sześciu niemieckich parafian, z których do tego prawie wszyscy umieją dobrze po polsku, nie mogą zaprowadzać niemieckich kazań, bo by to było krzywdą dla całej zresztą zupełnie polskiej parafii, — to oni na to: Tylko niech ksiądz proboszcz spróbuje: znajdzie się nie tylko sześciu, ale wiele więcej Niemców! I rzeczywiście lud polski pecha się na niemieckie kazania, a Niemcy tryumfują!

Czyście styszeli, lub widzieli, żeby Niemcy tak się garnęli do polskich spraw, jak wy do niemieckich; czyby się Niemcom śniło, nam Polakom tak dopomagać do krzewienia i pielęgnowania naszej idei ojczystej, jak my im pomagamy!

Nie tak dawno zmarły śp. ks. proboszcz Engel, wielki przyjaciel ludu polskiego, powiedział i ciągle to rapomnienie powtarzał: »Nie spuszczać się na nikogo, jedno na Boga i siebie samych. Jeśli się sami zniemczycie, będzie Kościół nauczał was po niemiecku. Żądajcie swego prawa: nie mówcie, że to nic nie pomoże. Kto wytrwa, ten będzie uwieczniony!«

W podobnym dachu odezwał się na początku bieżącego roku ks. Kotuliński w »Katoliku«, później ks. Boguchwał w »Górno-

ślazku«, teraz ks. Skowroński w osobno wydanej broszurce. Nawet w »Gazecie Katolickiej«, wydawanej przez księży, użył pewien kapłan w zastosowaniu do księży germanizatorów słów św. Pawła: »Nie dawajmy nikomu żadnego zgorzienia, aby urząd nasz nie był zganiony!« (numer »Gazety Katolickiej« z lutego 1902 r.)

Jasno więc widzimy, że germanizacja i w ogóle żadne wynaradawianie nie zgadza się z prawem Bożym, bo w imię prawa Bożego przemawiają kapłani nasi w obronie polskiego ludu.

Dlatego też nie ma nic w tem złego, gdy unikamy sposobności do germanizacji, nadto tem większym naszym obowiązkiem jest nie przyczyniać się do takowej przez udział w zebraniach i nabożeństwach z kazaniem, które nie dla nas są przeznaczone.

Gdy się lud będzie umiał sam bronić, ułatwi księżom stanowisko, którzy będą mogli powiedzieć: Lud nie chce germanizacji, nie chce być wynaradawianym.

Hasłem ludu powinno być, aby wszędzie, gdzie germanizacja z urzędu i natury rzeczy nie ma prawa rozpościerać się i panoszyć, usuwał się — w braku lepszych środków zapobieżenia złemu — spokojnie i statecznie, ale stanowczo na bok. Zostawić miejsce i swobodę Niemcom! Bez udziału ludu polskiego nie ostoi się germanizacja!

(»Gazeta Opolska«.)

Co tam słyszeć w świecie?

— **Niemcy.** Na wszechświatowej wystawie amerykańskiej w St. Louis, Niemcy wystawiają trzy działy, przemysłowy, naukowy i sztuk pięknych. Komisarzem państwowym, któremu powierzono kierownictwo wydziału niemieckiego, został radca Lewald. Potrzebną zapomogę finansową wyznaczy rząd już w etacie na r. 1903.

— Gazety »bundowców« ogromnie natrzęsają się z tego, że w sprawie projektu taryfy celnej ma przyjść pomiędzy rządem a konserwatystami i centrowcami do porozumienia. Piszą więc, że tak rząd, jak konserwatyści i centrowcy chcą ugotować zupę pojednawczą, tylko że ci kucharze nie wiedzą, jak się zabrać do ugotowania takiej zupy, któraby mogła być smaczną. — Natrzęsanie bundowców nie ma wielkiego znaczenia, bo prawdopodobnie zupa będzie taką, jak ją rząd przedłożył w swym projekcie. Centrowcy i konserwatyści, widząc, że od rządu niczego więcej nie wytargują, zgodzą się niewątpliwie na takie cła, jakie rząd zaleca.

— Pod wielkim płaszczykiem nowej taryfy celnej każdy chciałby znaleźć wygodny kącik. Biedni rybacy, prowadzący rybołówstwo na wielką stopę, żądają w osobnej petycji do parlamentu cła 30 mk. za centnar podwójny na wszystkie ryby z wyjątkiem łososia, na którego ma być nałożone cło 60 mk. za centnar podwójny. Między 26 podpisami tej petycji znajduje się także podpis biednego rybaka p. Fischera v. Bollarda. Pan ten oprócz skromnego połowu ryb, posiada także wielki majorat i zamek w Trzcielcu.

— Ameryka, Anglia i Francja przy-

rzekły swój udział w konferencji berlińskiej dotyczącej się zaprowadzenia telegrafów bez drutu.

— Wizycie następcy tronu duńskiego na dworze berlińskim prasa berlińska przypisuje niemałe polityczne znaczenie. Przez lat 40, to jest od czasu, jak Prusy zabrały Danię jedną z jej największych prowincji, szlęzicko-holsztyńską, stosunki między dworami kopenhaskim i pruskim były prawie zerwane. W Niemczech nie spoglądano bynajmniej tak obojętnie na to zaostrenie stosunków, jak się mogło wydawać na zewnątrz. Dania jest wprawdzie państwem małym i słabym pod względem wojskowym, ale przez związki rodzinne swego domu panującego, staje się wpływowym czynnikiem politycznym, z którym należy liczyć się w stosunkach międzynarodowych. Była nawet chwila, w której Niemcom groziło z tej strony niebezpieczeństwo wojny na trzy fronty. Odtąd też Niemcy starały się o naprawienie stosunków. W r. 1892 cesarz Wilhelm uczynił krok pierwszy, udając się do Kopenhagi. Mimo to stosunki z Danią nie przestały być napięte. Słychać było nawet, że Dania zamierza przystąpić do dwuprzemierza, a pogłoskę tę zdawała się potwierdzać wizyta prezydenta Loubeta i bardzo serdeczne przyjęcie go w Kopenhadze, gdy powracał z Rosji. Wizyta królewicza duńskiego dowodzi — zdaniem dzienników — że w Danii zmniejszyła się niechęć do Prus i że uznano tam za stosowne uwydatnić tę zmianę usposobień.

— Cesarzewicz niemiecki ma zamiar rewizytować królewicza i dwór duński w Kopenhadze.

— Katolicy w wyższych urzędach nauczycielskich. Wydany w tych dniach kalendarz Kunzego, dotyczący statystyki z wyższych zakładów naukowych, na podstawie źródeł urzędowych informuje nas między innymi i pod tym względem, jaki procent tworzą nauczyciele katolicy. W prowincji nadreńskiej katolicy profesorsowie i wyżsi nauczyciele przy zakładach publicznych tworzą tylko 50,8 proc., ich liczba wynosi 697, nauczycieli protestanckich jest 587. Ludność katolicka w prowincji nadreńskiej tworzy 72 proc. W Westfalii wyżsi nauczyciele katolicy tworzą tylko 36,3 proc, na Ślązku 33,6 proc., w Księstwie Poznańskim 25 proc., w Prusach Zachodnich 18,5 proc., w prowincji heskonasawskiej 17 proc., w prowincji brandenburskiej 6 proc., w prowincji szlęzicko-holsztyńskiej 2 proc. Na Pomorzu nie ma żadnego katolickiego filologa. W całym państwie pruskim katolicy nauczyciele tworzą tylko 21 proc., protestanci 78 proc., żydowscy 1 proc. Nadzwyczaj mały procent tworzą nauczyciele katolicy przy wyższych szkołach żeńskich.

— **Rosya.** Urzędowy dziekan rosyjski donosi, że wuj cara, wielki książę Paweł Aleksandrowicz, dotychczasowy komendant korpusu gwardyi, został złożony z urzędu. Wielki książę liczy 42 lata; kara, jaka go spotkała, jest tak wielką, że musiała być spowodowana nadzwyczajnymi okolicznościami. Berlińska »Voss. Ztg.« dowiaduje się, że po-

wodem zżożenia z urzędu jest to, że wielki książę przed 3 tygodniami wstąpił przeciwko woli cara w związek małżeński. Wielki książę jest wdowcem, a pani, którą wziął sobie za żonę, nie pochodzi z krwi królewskiej lub książęcej, tylko z rodziny szlacheckiej i niedawno temu rozwiodła się z swym dotychczasowym mężem. Latem przy pomocy Pobiedonoscewa, prokura św. synodu, przeprowadziła rozwód z mężem. Wielki książę miał przyrzec carowi, że jej nie weźmie sobie za żonę, a jednak po cichu to uczynił. Gazety paryskie donoszą, że wielki książę z swą obecną żoną, która liczy 30 lat, bawi w Paryżu i shodzi z nią na przedstawienia teatralne, do restauracyi, na wyścigi konne, i nie styka się wcale z urzędowemi kołami francuzkiemi, podczas gdy brat jego, wielki książę Aleksy, który również bawi w Paryżu, przestaje prawie wyłącznie z kołami urzędowemi.

— **Serbia.** Niesnaski małżeńskie królestwa serbskich. Pożycie małżeńskie króla Aleksandra z królową Dragą, pozostawia wiele do życzenia. Królowa zarzuca mężowi utrzymywanie niedozwolonego stosunku z jej młodszą siostrą. Najważniejszą księżką niezgody między królewskimi małżonkami są sprawy pieniężne. Jak wiadomo, stosunki finansowe w Serbii są bardzo oplakane. Skarb wypłaca królowi jego pensję bardzo nieregularnie; skutkiem tego Aleksander wzbronil małżonce wysłać do banków zagranicznych swych miesięcznych oszczędności w kwocie 30 tysięcy franków. Draga nie chce mężowi oddawać zaoszczędzonych pieniędzy i skutkiem tego przychodzi często między małżonkami do scen gwałtownych. Przed kilku dniami na zamku Samembria przyszło do skandalicznego zajścia między Dragą a Aleksandrem i gdyby nie nadbiegła służba, małżonkowie rzuciliby się na siebie z pięściami. Po tej scenie Draga chciała się rzucić przez okno; gdy się uspokoiła, kazała spakować swe rzeczy i zamierzała wyjechać z kraju. W sprawę tę wnieśli się ministrowie i poczynili stosowne kroki, aby skandale nie przybrały większych rozmiarów.

— **Turcja.** Z pola walki w Macedonii dochodzą wiadomości, że Ibrahim pasza rozpoczął naganke na siły powstańcze na czele 25 batalionów piechoty i pięć

Kręte drogi,

czyli historia młodzieńca zblakanego, a później nawróconego.

Najisał ksiądz Stanisław.

(Ciąg dalszy.)

Boć to młodzież zawsze pełna nadziei, świat cały jeszcze otworem jej stoi, a do świeżego umysłu jakby wołał: ja twój sługa; co zechcesz, przyniosę; jak rozkażesz, posłużę tobie!

— To studenty, zawołał Jaś i aż podskoczył, a małoco byłby czapką pozdrowił. Pewnie już są mądrzy, dodał, bo więksi są niż ja i tak im ładnie z oczu patrzy.

Już stanęli przed zajazdem, tuż na wstępie do miasta. Pierwszy tedy kłopot, gdzie chłopca pomieścić, żeby jak najprędzej tłomoki złożyć, ochędożyć się i dać go zapisać między studentów. Szczęśliwym przypadkiem ułożyło się to łatwiej, jak Brożkowie się spodziewali. Właśnie Wincenty z Bartkiem konie do łobu prowadzili, gdy ktoś stanął przed nim i szczerze go uściskał.

— Wierski, zawołał uradowany Brożek, zkad cię tu Bóg nadarzył!

— Widzisz, kochany Wiewka, odpowiedział zagadnięty, przystojny mężczyzna, widocznie zamożny gospodarz, widzisz, jak Bóg darzył! Jakie piętnaście lat nie widzieliśmy się! Góra z górą się nie zjeździe —

— Ale człowiek z człowiekiem, dokończył wesoło Brożek i ścisnął rękę Wierskiego.

— Odwiozłem syna do szkół.

— A ja przywiózłem swego, i właśnie kłopotem się z żoną, gdzieby go na mieszkanie oddać.

— Niech mieszka z moim, poradził wesoło Wierski, to może i synowie dwóch przyjaciół przyjaciółmi sobie będą. Szczęście zda-

bateryi artyleryi. Skutek naganki był ten, że główne siły walczących o słuszne swe prawa powstańców rozproszono. Reszta uszła przez granicę do Bułgarii. Pościg uchodzących był niemożliwy wskutek górzystej okolicy i niekorzystnego stanu powietrza.

— **W Maroko,** w Półn. Afryce, wybuchło powstanie. Jakiś prosty żołnierz podaje się za starszego brata sułtana marokańskiego i twierdzi, że jemu należy się prawo następstwa tronu. Umiał on już też zjednać sobie wielu zwolenników, którzy gotowi bronić jego urojonych praw. Rządowe wojska, w sile 2000 chłopca, wyruszyły przeciwko powstańcom.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska diecezya. Dnia 4go b. m. otrzymał X. prob. Adolf Wegner z Ostrudy kanoniczną instytucją na probostwo w Tucholi. X. wikary Paweł Hundrieser przeniesiony od Królewskiej Kaplicy do kościoła św. Mikołaja w Gdańsku.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 7 listopada 1902.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego towarzystwa »Zgoda« odbędzie się w niedzielę, 9 listopada po południu o 6-tej w zwykłym lokalu. O liczny udział i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

— 80 letnia staruszka Jasińska, która pobierała rentę, nie wychodziła od kilku dni z mieszkania. Gdy drzwi gwałtem otworzono, znaleziono ją w ubraniu spodnim leżącą w poprzek na łożu nieżywą.

Nauczyciel pomocniczy przy tutejszym gimnazjum p. Hinz został powołany do niemieckiej szkoły w Rydze (w Rosyi).

— Renty inwalidów przyznano w miesiącu październiku następującym osobom w powiecie olsztyńskim i pobierać będą rocznie: robotnicy Jan Bahlo z Kortowa 118,80 m., Piotr Leisa z Sząbruka 138 m., stróż Jakób Materna z Jonderfa 126,60 m., chałupnik Jan Moszalski z Dorotowa 118,80 m., robotnica Rozalia Wichmann z Bruns-

rzyło, że w stancyi mego Wojtka jedno miejsce próżne. Będzie ich dwóch, chłopcy w równym wieku, więc nie będą sobie krzywdy robili. Ale gdzież jest żona i twój mały student?

Brożek prędko zaprowadził dawnego przyjaciela do swej Jagusi i powiadał jej, że to ów Michał Wierski, o którym jej często powiadał, jako swym najmilszym towarzyszu z młodych lat, zanim się w dalszą okolice wyprowadził i własne gniazdo znalazł, a że teraz ich synowie mieli razem mieszkać.

— I Pan Bóg pobłogosławił, dokończył Wierski, bo żona i dzieci zdrowe, gospodarstwo też idzie ręką. A ten oto Wojtek, mówił wskazując na chłopczyka, który się nieśmiało zbliżył, już rok w szkołach i dobrze mi się sprawił.

Brożkowa podziękowała w myśli Bogu za tak szczęśliwe zrzadzenie i wszyscy udali się do mieszkania Wojciecha. Ugoda z gospodarzem, poczciwym, już podeszłym rzemieślnikiem, prędko stanęła, obaj nowi towarzysze zaraz się z Jankiem zapoznali, a po chwili już trzeci mieszkaniec swoje manatki z łóżkiem i pościelą miał na miejscu.

Jagusia prędko się zabrała do uporządkowania małego gospodarstwa, mężczyźni zaś z chłopcami udali się do gimnazjum. Jasiowi aż się w głowie przewracało, gdy weszli do przestronnego gmachu. Wszędzie drzwi, boczne ganki, schody, znów okna jak w kościele, a ludzi młodych i starych całe roje! Strach wziął chłopca i nawet nie zważał, gdy mu Wojtek pokazywał, które drzwi prowadziły do najniższej klasy.

— Zebym tylko podolał w egzaminie, szepnął Jaś ukradkiem do swego towarzysza.

— Umiesz rachunek na regułę trzech?

— Albo je raz rachowałem, pochwalił się przyszły student.

wałdu 120,00 m., robotnica cygar Maryanna Leba z Wartemborka 127,80 m., robotnica Anna Jorewicz z domu Sellmann z Dużego Buchwałdu 118,80 m.

— Na podstawie spisu ludności z 1 grudnia 1900 r. dowiadujemy się, że w Niemczech żyło tego dnia 35 osób 100 i więcej lat mających i to 5 mężczyzn i 30 kobiet, z tych przypadło na Księstwo 2 mężczyzn i 8 kobiet. Ze względu na stan było 3 wdowców, 1 żonaty, 1 kawaler, 29 wdów i 1 niezamężna — osób polskiej narodowości było 21, 1 Mazur i 13 Niemców. Dwie osoby z grona starszusków uznano za zdadne do pracy, w tem robotnicę Polkę 103 lat mającą.

— W Pozortach popełniono u szwajcara Freitagą śmiałą kradzież. Gdy w środę rano pomiędzy 4-tą a 5-tą udali się małżonkowie F. z córkami i szarwarkiem do doju, weszli do mieszkania złodzieje i skradli pierzynę i poduszkę. Oderwali też szafę i szukali pieniędzy, ale te były w innym miejscu. W izbie spało dziecko 1 1/2 liczące, w sąsiedniej zaś spał 12-letni chłopiec, który nic nie słyszał. Według śladów, byli to mężczyzna i kobieta, którzy widocznie znają stósunki i tak się urządzili, że nie zdołano ich spostrzedz.

— Listopadowe spądanie gwiazd będzie w dniach od 13 do 14 m. b. nad ranem. Spadające gwiazdy pochodzić będą z konstelacyi Iwa. Czy spadywanie będzie gęste, astronomowie nie wyjaśnili; widzieć będzie je trudno, gdyż w dniu 12 m. b. mieć będziemy pełnię.

— Na tutejszym dworcu kolejowym skradziono królika i dwie kaczkę. Złodzieja wysłedzono i zapisano do kary.

Budowniczy maszyn Kapuszcowski zgubił w pociągu jadąc z Olsztyna do Ostrudy woreczek z 185 markami. Pomimo natychmiastowego poszukiwania w wagonie, pieniędzy nie znaleziono.

* **Gietkowo.** 5 i pół letni synek pomocnika zwrotniczego Bralla zabawiał się w niedzielę w pobliżu wsi jeżdżaniem na lorze. Zmiażdżoną mu została przytem noga i trzeba było go odstawić do lazaretu, gdzie zmarł skutkiem tego w środę. — W Likuzach przybudowaną zostanie szkoła. Roboty mają się wkrótce rozpocząć.

— A pisać?

— Choćby całą stronę, a błędu nie było.

— A o Cyrusie umiesz opowiadać, zagadnął jeszcze Wrotek figlarnie.

— Kto to był? spytał się na dobre przelekaniony Janek.

— Nie bój się, dowiesz się o nim za kilka miesięcy; dziś nie pytają się o niego.

Janek się pocieszył. Właśnie stanęli po długiej, jak się chłopcu i Brożkowi zdawało; wędrowce u drzwi prowadzących do przełożonego całej szkoły. Nowy strach! Gdy jednak weszli do pokoju, zobaczyli kilku ojców i synów, a przed nimi pana dyrektora o twarzy poważnej, ale tak obrotliwej i ośmielającej, że wszystka obawa prędko ustąpiła. Egzamin przed dyrektorem udał się Jankowi nad spodziewanie. Właśnie dwóch czy trzech składało popis do najniższej klasy, więc mu pan dyrektor do nich kazał się przyłączyć. Chłopiec kilka razy podniósł rękę, gdy który z innych chłopców zapytany w kłopotcie spoglądał na posowę, a wargami ruchał jakby sobie księgi przypominał, a jednak milczał. Już po kilku odpowiedziach dyrektor postrzegł, że Jan Brożek swoje umiał i w ciemie bity nie był, więc tylko się jeszcze spytał o synów Jakóba i kazał mu wyrachować, co by cały cielak centnarowy kosztował, jeżeli funt po dwa srebniki się przedaje, a skóra półczwarta złotego i osmak kosztuje. Janek i to umiał i tak prędko powiedział że aż się ojciec uradował. Tedy go pan dyrektor spytał, ile ma lat, czemuby chciał być, a Janek odpowiedział, że studentem, i pan dyrektor się rozśmiał i już mu pisanie podarował, tylko do wielkiej księgi zapisał, dał karteczkę do kasy i rzekł do Jana: Teraz jesteś studentem, a prowadź się dobrze żeby rodzice i nauczyciele pociechę z ciebie mieli! (C. J. n.)

* **W Redykajnach** ma być spuszczone tamtejsze jezioro i obok położone wielkie bagno. Posiadziciele mieliby przez to wiele łąk.

* **Wartembork.** We środę zbiegł pewnemu transporterowi więzień mający być odstawiony do tutejszego domu karnego. Nie cieszył się jednak długo wolnością, gdyż go wkrótce przychwycono.

* **Ostruda.** We wtorek w nocy o 2-giej wybuchł ogień w składzie mistrza szewskiego Gustawa Stein w ulicy Wodnej. Gdy drzwi wyważono, znalezionopek palących się starych rzeczy i papieru oblanego spirytem. Ogień zdołano ugasić, który nie wyrządził wielkiej szkody. Steina aresztowano jako podejrzanego o podpalenie, a wierzyciele stawili wniosek o otwarcie konkursu nad jego majątkiem.

* **Szczytno.** Mistrz rzeźniki Kornatz z Bartniejstrony wracając z pola spadł z woza i koło przeszło mu przez głowę. Krwią zalanego trzeba go było odstawić do domu, gdzie lekarz stwierdził kilka głębokich ran w głowie i zgniecenie męzkułów.

* **Dąbrówno.** W nocy na wtorek włamali się złodzieje do karczmy p. Okońskiego w Gardynach. Skradli oni worek z 500 markami i sygnet. Książkę z kasy oszczędności, którą także zabrali, rzucili następnie na szosie z Gardyn do Dąbrówny. O złodziejach nie ma śladu.

* **Trakeny.** Koszta procesu trakeńskiego, o którym swego czasu donosiliśmy, wynoszą 40000 marek. Ponieważ zasądzeni dr. Paalzw i nauczyciel Nickel nie posiadają majątku przeto w całych Prusach zbierane być mają na ten cel składki. Czy kasa rządowa jest tak biedna, że nie może kosztów umorzyć i trzeba, aby cała ludność na koszta się składała?

* **Świętosiekierka** (Heiligenbeil). Zatoka fryska (Frische Haff) ma zostać zarybiona karpami. Pewien obywatel ziemski zobowiązał się dostarczyć przez lat 5 młodych karpów rocznie za 800 marek.

* **Elbląg.** W domu swoich rodziców powiesił się 13-letni chłopak Fryderyk Ardinski.

* **Gdańsk.** Zwłoki Rickerta, posła wolnomyślnego ztąd, spalone zostaną w Gocie. Samobójstwo popełnił kapitalista Müller z Szydlic, staruszek 72-letni, majątny. Znaleziono go w lesie obwieszono. Cierpiał na melancholję; uchrabło mu się, że aby żyć, jest za ubogi.

* **Malbork.** Tutejszej policji udało się pochwycić dwóch niebezpiecznych zbrodniarzy i to ściganego listami gończy robotnika Romińskiego i Sagowskiego, którzy niezliczoną ilość rabunków mają na sumieniu.

* **Z Malborskiego.** W niedzielę po południu przy zbliżeniu się pociągu zestrąsżyły się niedaleko Nowogodworu konie przy powózce, w której siedziało pewne państwo i uskoczyły w bok, przyczem bryczka się przewróciła a podróżni tak się poranili, że musiano ich odstawić do lazaretu.

* **Pelplin.** Tutejszy urząd pocztowy zwolnił w ubiegłym tygodniu jednego z tutejszych starszych listonoszy, F., z urzędu. Pełnił on obowiązek listonosza w okręgu Pelplina, a powód wydalenia z urzędu była w kilku przypadkach niesumienność w urzędzie. Jest to jeden z tych, który został tu przed dwoma laty przysłany na wzmożenie patriotyzmu niemieckiego.

* **Lębork.** Małszyce, obejmujące 6660 mórg, kupił kapitalista Möck. Przed mniej więcej 10 laty sprzedał tę wieś p. Leon Marwitz. Od tego czasu przeszła ta wieś w posiadanie już trzeciego nabywcy.

* **Sztum.** Pani Gehrke, wdowa, sprzedała włość Nowytarg przy Waplewie panu Flindtowi z Barendt. Obszaru posiada wioska coś 600 mórg, suma sprzedaży wynosiła 102000 marek.

* **Chojnice.** Sąd przysięgłych skazał Fryderyka Vitalisa, nauczyciela pozasłużbowego, z Neubrea (?) w powiecie człuchowskim, na rok i trzy miesiące wię-

zienia, za sponiewieranie żony; tak ją sponiewierał, że wkrótce umarła.

* **Chojnice.** Lekarz powiatowy radzca medycyny Dr. Gustaw Müller otrzymał order korony trzeciej klasy. On to po obdukcji ciała gimnastyki Wintera oświadczył, że zeń wytoczono krew, czemu inne sprawozdania zaprzeczały niby na korzyść żydów. P. Müller przechodzi na swe życzenie w stan spoczynku i zastępuje go tymczasowo lekarz powiatowy z Człuchowa.

* **Ze Szczecina** donoszą, że na polu pod tymże miastem znaleziono 16-letnią robotnicę Maryannę Urbaniak zamordowaną i obrabowaną. Podejrzenie pada na jej ojczyma, którego władze poszukują.

* **Nakło.** Kandydata medycyny p. Władysława Bolewskiego, syna zawiadowcy gorzelni w Sadkach, wypuszczono w środę z więzienia tutejszego w którym odsiadywał 3 miesiące kary w znanej sprawie akademików. Wielka liczba rodaków, pań i mężczyzn, przyjęła go serdecznie i odwiozła do lokalu p. Biniakowskiego, na którego dali odbył się obiad.

* **Poznań.** Istnieje zamiar zbudowania w Poznaniu zamku królewskiego z parkiem, otwartym dla publiczności podczas nieobecności cesarza. Gdy zamek będzie zbudowany, natenczas cesarz częściej przebywać będzie w Poznaniu. Pomienione pismo nazywa ten zamiar polityką zdobywczą w wielkim stylu na drodze pokojowej i twierdzi, że rezultaty tej polityki będą niezawodne.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Na listopad i grudzień

można jeszcze zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na pocztach lub u listowych wiejskich.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkiem »Gość niedzielny« i »Gospodarz« kosztuje na miesiące listopad i grudzień na pocztach 67 fen., odnośnieniem w dom przez listowe 83 fen.

Wiarusyl! Zapisujecie, czytacie i rozszerzacie »Gazetę Olsztyńską«.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

* **Śląsk.** Pojedynek na pistolety pomiędzy dwoma uczniami wyższej szkoły, mającymi 16 i 14 lat, odbył się niedawno w Lignicy na Dolnym Śląsku. Byli najlepszymi przyjaciółmi, lecz raz pokłócili się i obrazili, a obrażony honor przez pojedynek zmówić chcieli. Jeden z nich otrzymał postrzał w policzek i wtedy się pogodził; ale w domu otrzymali — na co rzetelnie zasłużyli — tegie baty.

* **Z Górnego Śląska.** Ksiądz zasądzony za rzekomą obrazę członków związku wojackiego. W Łęcach, powiecie kozielskim, szedł ksiądz proboszcz z Wiatykiem do choroego. Droga prowadziła obok karczmy, gdzie członkowie związku wojackiego po pogrzebie towarzysza piwo zapijali. Chciał widzieli księdza, nikt nie zgął kolana przed Sanctissimum. W następną niedzielę ksiądz proboszcz powiedział, że niektórzy członkowie związku wojackiego przychodzą tylko wtenczas do kościoła, gdy się odbywa pogrzeb, aby mieli sposobność do picia po pogrzebie. Przewodniczący powiatowego związku, nauczyciel gimnazjalny p. Weckert z Koźła, nauczyciel p. Scharf i p. Włodase oskarżyli księdza proboszcza o obrazę związku wojackiego. Sąd ławniczy uwolnił księdza od winy, przyznając mu prawo karcenia nadużyć, zachodzących w parafii. Ale Izba karna zniósła wyrok sądu ławniczego i skazała księdza proboszcza na 30 marek kary i kosztów. Ow proces miał ten skutek, że wielka część członków wystąpiła ze związku wojackiego w tej parafii. Niewiasty zaś zebrały, chociaż parafia jest mała, 250 marek i wręczyły je księdzu proboszczowi na potrzeby kościoła, aby w ten sposób okazać swojemu pasterzowi wdzięczność za wystąpienie przeciwko zwyczajowi picia po pogrzebie członka związku wojackiego.

* **Lwów.** Asystent kolejowy na dworcu Podzamcze, dr. Trzc. sprzeniewierzył się, za-

bierając z kasy 6800 koron, a następnie ułotnił się. Dotarł on do Riviery, gdzie wygrał około 70,000 koron, o czem doniósł swym znajomym we Lwowie i zarazem nadesłał 7000 koron kasie kolei żelaznej, której zwrócił powyższą sumę jako »zaciągniętą pożyczkę«.

* **Berlin.** Smiałej kradzieży dopuszczono się w czwartek w zakładzie złotniczym rodaka naszego p. Pawła Abta przy Kaiserstr. Złodziej w nieobecności p. A., który zwykle w południowych godzinach od 1 do 3 wychodzi w celach interesu i na ten czas zamyka skład, otworzył sobie drzwi frontowe, prawdopodobnie kluczem podrobionym. Upewniwszy się, że właściciela składu nie ma, nabrał zegarków męskich i łańcuszków wartości mniej więcej 2 tysięcy marek. Odważny rzeźmieszek nie omieszkał nawet powymiarować zegarków z okna wystawnego, a pozabierał także zegarki znajdujące się do reparacji. Pomimo, że p. A. był zabezpieczony od kradzieży, ponosi znaczną stratę, gdyż większa część zegarków, oddanych do reparacji, nie była jeszcze do zabezpieczenia zameldowana.

* **Lipsk.** Rewizye ks. Jana Melcera, redaktora gazety »Kath. Sonntagsblatt« osądzono za obrazę hakatystów na sto marek kary, i redaktora »Gońca Wielkopolskiego« p. Klonowskiego, za obrazę prof. kościelnego w Rawiczu, p. Zumba na trzy miesiące więzienia, sąd rzeszy odrzucił.

* **Z Kolonii** donoszą, że Arcybiskupem kolońskim wybrany został biskup-sufagan Fischer.

* **Hamburg.** Wystawa szewska odbędzie się w lipcu 1903 roku w Hamburgu pod protektoratem burmistrza Mönkeberg, urządzona z powodu 20-letniego istnienia związku szewców niemieckich. Wystawa obejmuje prace uczeni i majstrów, szewstwo wojskowe, istnienie szkół zawodowych, dalej artykuły potrzebne do tego zawodu, materiały surowe, półfabrykaty, maszyny i preparaty do konserwowania skór. Celem zgłoszenia się do udziału w wystawie i osiągnięcia bliższych szczegółów udać się należy do radcy komisyjnego R. Esser, Berlin C. 25, Alexanderstr. 55, albo do przewodniczącego wydziału C. Rudelbach, Stiftstr. 29, I.

Rozmaitości.

Jak się ucieka z więzienia? Wiele jest sposobów wydostania się z więzienia na swobodę. Najdawniejszy, barbarzyński, polega na tem, że się nabywa jakimś sposobem pilnik, ukrywa się go dniem w sienniku, nocą zaś cierpliwie piluje się kraty, aż do zupełnego ich usunięcia, następnie na pociętych i związanych w sznur pasach prześciera się zsuwa się za okna więzienne. W roku 1887 pewien więzień w La Roquette zdołał utworzyć otwór w ścianie tej wielkości, że wyszedł nim najspokojniej na ulicę. Zręczniejszym był schwytyany żołnierz komuny, którego w r. 1871 więziono w zamkniętym wozie. Zdołał on zrobić dziurę w spodzie woza i wysłiznął się, upadłszy zręcznie między koła, a kiedy wóz przejechał ponad nim, poszedł sobie dokąd chciał. Znane są sposoby przebiegania się w cudze ubrania. Tak uciekł Lavalette, przebrany za swoją żonę, trzymając chustkę przy ustach i płacząc rzewnie. Napoleon III wydobyl się z Hanau, jako murarz, przeszedłszy spokojnie koło odwachu. Arcydzielem była jednak ucieczka Altmeyera przed dziesięciu laty. Sfałszował on pismo swojego sędziego i napisał do dyrektora więzienia tak: »Bądź Pan łaskaw natychmiast uwolnić z więzienia aresztowanego w dniu 23 października Altmeyera, nie czekając urzędowego zawiadomienia. Z listem tym poszedł na przesłuchanie do pokoju sędziego śledczego i tam prawie w oczach jego przyłożył jego pieczęć na liście i kopercie, potem zaś oddał wychodząc list służącemu, który widząc pieczęć swego pana, natychmiast zaniósł ten dokument do dyrektora więzienia. A wtedy Altmeyer był już wolny.



W środę po południu o 2-giej godzinie umarł w Dorotowie opatrzony Sakramentami św. mój ukochany mąż i nasz najlepszy ojciec, śp.

Jan Erdmann

w 65-tym roku życia,

o czem donosi wszystkim krewnym i znajomym, prosząc o pobożne westchnienie za duszę zmarłego

w smutku pogrążona

Rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 8 listopada przed południem o 9-tej w Bartęgu.



Szanownemu Panu Jędrzejowi Krysik

W HESSLER

w dniu Jego imienin składamy najserdeczniejsze życzenia.

Rozwesel się z nami Jędrzeju
Bo oto dziś święty dzień,
Obyś takich dożył wielu,
Miłych, słodkich, dźwięcznych brzmień.
Gdybym mieli tyle sity
Ile mamy w sobie chęci,
Dzień dzisiejszy, dzień tak miły
Uszczęśliwili w pamięci
Na okręgu ziemi całej
I dla czasu przyszłego,
Aby wieki powtarzały,
Ze mamy Jędrzeja dobrego.
Jak się wszyscy zjedziem w kóło
To wykrzyknem ci wesoło,
Wykrzyknemy tak od ucha,
Ze żona twa w Kaletce usłucha:
Po trzykroć niech żyje!!!

Fr. Prahs. W. Lengowski. M. Lengowski.

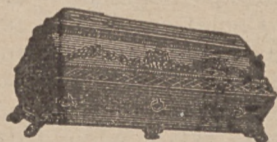


Fr. Sawitzki,

miśrz stolarski i fabrykant trumien,

Lipszacka ulica nr. 11.

Polecam wielki wybór trumien metalowych i drewnianych z pięknymi ozdobami od najtańszych do najdroższych; również ozdoby na trumny, jako i upiększenia wewnętrzne: poduszki, deki itd.



Najtańsze źródło zakupu trumien i wszelkich przyborów dla niebożczyków.

Fr. Sawitzki,

Lipszacka ulica nr. 11.

Pod gwarancją czysty

miód pszczelny

czyszczony, funt po 1m. i 80 fen. poleca

P. Hirschberg,

handel towarów kolonialnych i delikatesów.

Dobrze idące złote i srebrne

* zegarki *

damskie i męskie, jako i ańcuszki sprzedaje tanio

Domzastawu

w Olsztynie,

ulica Dolna Kościelna nr. 1.

(F. Schlewski).

Dwa dobrze utrzymane, prawie nowe

* maneże *

(rozwerki), jako też dwie potrzebowane, dobrze utrzymane młockarnie do prostej słomy (Gradstrodrescher) ma tanio na sprzedaż

F. Kłodziński,

skład i handel maszyn rolniczych Olsztyn, ulica Jakóba 5.

Świeżo toczony pod gwarancją czysty

olej do jedzenia

z młyna Sojki, poleca

P. Hirschberg,

dawniej F. Rogalla.

Kachle

do pieców, białe i brunatne, sprzedaje sztukę po 25 fen.

Rutkowski

w Wartemborku.

Pierze do pościeli podwójnie czyszczone pierze do pościeli od 0,50 mk. do 2,50 mk. za funt

poleca

L. Hirschfeld

ulica Prosta.

Do mego składu sukna i towarów łokciowych przyjmę

ucznią,

katolika, umiejącego po polsku, z dobrem wykształceniem szkolnym.

Johannes Herrmann,

w Zyboroku (Seeburg Ostpr.)

Dwóch uczni

w naukę piekarstwa przyjmę zaraz. Nauka trwa trwa trzy lata, po której wypłacę uczniowi 150 m. wynagrodzenia.

Wróblewski

Olsztyn, ulica Górna.

Autol

najlepszy olej do motorów.

H. Möbius i Syn

Hanower, Londyn, Bazylea

Sprzedaż drzewa.

We czwartek, 13 listopada przed poł. o 10 tej w Jonkowie drzewo na opał wedle zapasu i zapotrzebowanie z obwodów Szabarg, Szelągowo i Stęki. Drzewo na opał: 1 dąb I klasy w Stękinach

Różańce, szkaplerze, obrazki

w książkę do nabożeństwa, poleca

drukarnia „Gazety Olsztyńskiej” w Olsztynie,

wprost głównej bramy kościoła katolickiego.

• Cofy tylko wyszły książki do nabożeństwa:



DO BOGA. Mały zgrabny format dla dzieci.

POBOŻNE MODŁY. Mały zgrabny format dla młodzieży.

MODLMY SIĘ. Średni format.

BOŻE BĄDŹ MIŁOŚCIW. Powszechnie ceniona książka dla dorosłych, w zgrabnym formacie.

BOŻE BĄDŹ MIŁOŚCIW. (Drukowana wielkimi, łustami literami.)

ŚPIEWNIK KOŚCIELNY pod tytułem: Zbiór najwięcej u nas używanych pieśni kościelnych, zestawil do pobożnego użytku w kościele i w domu X. F. Odrowski, pleban w Nawrze, z dodaniem treściwej książki do nabożeństwa. — Dogodny format. Trwała i gustowna oprawa. Stron 368.

Wszystkie książki zaopatrzone są w aprobatę Prześwietnej Władzy Duchownej i starannie wykonane w gustownych oprawach.

Odsprzedaję rozpęsam na żądanie mój cennik.

S. Buszczyński, Toruń (Thorn). Drukarnia nakładowa, introligat. i hurtowny skład papieru.

Książki te nabyć można też w ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej”